

Waloryzacja wkładek dolarowych

Władze nieco lepiej, ale jeszcze niezupełnie dobrane

WARSZAWA 10. II.

W sobotę ubiegłą ministerjum skarbu wniosło do Sejmu projekt waloryzacji wkładek oszczędnościowych oraz należności z tytułu przekazów dolarowych w P. K. O.

Projekt dotyczyć będzie tylko wkładek i należności dotyczących niepodjętych. Przerachowanie według projektu odbywać się ma w ten sposób, że P. K. O. no ustaleniu w złotych wartości swego majątku potraci ze sumy wszystkich swych zobowiązań oraz pewien procent tytułem zysków o innych opozycji i przeznaczyci całą pozostałość na pokrycie wspomnianych należności. Waloryzacja odbywać się będzie na zasadach ustawy z 14 maja 1924 r. (t. zw. ustawy Zolow'skiej).

Odbyły wspomnianej pozostałości majątku P. K. O. nie wystarczyło dla waloryzacji należności w wysokości 50 proc. Ich pierwotnej wartości, waloryzacja w każdym bądź razie dokonana będzie w wysokości 50 proc.

Należności do 100 złotych będą mogły być natychmiast wypłacone w gotówce, z należności wyższych wypłacać się będzie tylko do 10 złotych gotówką, pozostała zaś część będzie skonwertowana na obli-

gaci 5 proc. 20-letnia, które wysiłki P. K. O. Obligacje te gwarantowane będą ta wartości ewentualnie majątku P. K. O., która będzie, jak oznaczono wyżej, przeznaczona na pokrycie należności i wkładki oszczędnościowych. A gdyby tego zabrakło, skarż zobowiązują się służyć...

Wolskowiec pamięta o przelocie

ZA NIEBIE I ZA NIS

W związku z wyjątkiem dla Intendatury wojskowej kredytami na zakup zboża zagranicznego, szef departamentu zaopatrzenia armii, generał Neubauer, wnoszący w porozumieniu z dyrektorem Syndykatury Rolniczej, p. Czerwinskiem, w celu omówienia stro-

ny technicznej zakupu i dostawy zboża. Zakup zboża zagranicą ma na celu nie tylko zaspokojenie potrzeb armii do nowych obrotów, lecz również stworzenie pewnego zapasu, któryby posłużył do dysponowania zbożem na wypadek braku lub drożyzny...

JASKNIA FAŁSZERZY

Tajemnice „lodowni” Stęchłe mięso czy fałszywe banknoty

(Od własnego korespondenta).

WARSZAWA 10. II. (D). Policja czesko-słowacka wydelegowała do Polski radcę policyjnego dra Strausa, celem wyśledzenia znajdujących się na terenie polskim organizacji, która produkowała w wielkiej ilości fałszywe banknoty czeskie.

Współ z naszą policją wszczęto energiczne śledztwo, które wykazało, iż fałszywe banknoty płyną z dwóch źródeł: z „lodowni” w Czeskim Ciochowie. Dochodzenie w Warszawie deptało niemal po piętach przestępców, lecz mało

wykrycia lokali, w których jest „fabryka” czeskich koron nie zdołano dotychczas ujawnić.

Obserwacja policyjna, prowadzona jednocześnie w Czeskim Ciochowie, dała bardzo realne wyniki. Oto w dzień rewizji w lokalu bandy w Warszawie, do czesko-słowackiego urzędu telegraficznego nadeszła telegramowa depesza tej treści: „Mięso w Warszawie stęchło, schowajcie do lodowni”.

Możeby przeprowadzającej kontrolę depesz ekspozyturze śledczej telegram taki nie wydał się dziwnym, nie wydał się adresowanym do Hermana Fajłowicza, redaktora żargonówki „Czesko-słowacki” w Warszawie, mieszkającym w Warszawie, ul. Kościuszki 19.

Skonstatowano, że po otrzymaniu owej depeszy, zalecającej lodownie, p. Fajłowicz udał się do hotelu „Wiktoria”, uregulował tam rachunek za pokój wynajmowany od kilku miesięcy na nazwisko osoby trzeciej i przemieł z niego jakieś niewielkie paczki na ul. Kościuszki 19.

Cóż to za mięso, które daje się przenieść pod pachą, a wymagało lodowni w pokoju hotelowym? Pragnąc zbadać tę kwestię, policja dokonała niespodzianej rewizji w „lodowni” na ul. Kościuszki i zastała tam dwóch osobników, którzy pochłonięci byli nie tyle biciem kotletów, ile raczej biciem banknotów czeskich na 5.000 koron. Pracownikami propagatorami czeskiej waluty okazali się Zygmunt Koper, retuzer i Jan Rotynowicz, krawiec.

Nic bandy fałszerzkiej została pochwycona, aresztowano cały szereg osób z Warszawy i z Czeskiego Ciochowa, a między innymi p. Fajłowicza, który z początku strasznie się oburzył, sięgając do swojej redaktorskiej powagi, następnie jednak sprowadzony do komisariatu, zdolał zmilknąć czujność eskorty i zbiegł.

W czasie poszukiwań bystronogiego redaktora, dopadły go wreszcie zagranicą, już po procesie sądowym pozostałych członków bandy.

P. Fajłowicz, ściągnięty do kraju, stanął przed sądem okręgowym w Piotrkowie. Oskarżony do winy się nie przyznał, tłumacząc swą ucieczkę presją jednego z wydawców, który miał go do niej zmusić, ze względu na to, iż jeden z policjantów był współautorem fałszerzy.

Sąd skazał p. Fajłowicza na 6 miesięcy więzienia. Wcześniej wyrok ten zatwierdzony został przez Sąd Apelacyjny, któremu przewodniczył sędzia Orłowski.

Nadwstrząsająca tragedia miłości

Parzył się! znak przebaczenia

(waz). Werek Stanisław Umiński, jest skłonnym sprawiedliwoci, który zasługuje na uwagę z wielu przyczyn.

Zasadniczo wszadki sentyment w rozważaniach, należy przedewszystkiem stwierdzić, że zabójstwo jest uznane we wszystkich kodeksach za zbrodnię i stosownie do tego jest zagrożone najcięższymi karami. Taka jest też zasada i takimi jest punkt wyjścia w ocenie znanego dramatu.

Lecz twarde i zimne nałaz porządku społecznego, ożywia się i przepada argumentami rozumowymi, w zastosowaniu do wypadku indywidualnego.

Jeżeli państwo zagroza karą pewne czyny lub zaniechania człowieka poczytalnego, to dzieje się to z uwagi na szkodliwość ich skutków fizycznych i psychicznych. Jakże zaś czyny i zaniechania państwo poddaje karze, jest zagadnieniem czasu. Wiele czynów ludzkich straciło już oddawna charakter deliktu; na brzeg porządku społecznego, fale życia wyrzucają natomiast coraz nowe akty woli jednostkowej, które „poczucie prawa” uważa za karalne.

Prawodawca jednak, a nie sędzia rozstrzyga, czy dany czyn jest naruszeniem porządku społecznego. Kodeks karny stanowi obowiązujące przepisy, sędzia je stosuje do konkretnego wypadku. Sposób zaś postępowania, cały aparat skierowany ku rozpoznaniu i ustaleniu znamion jakiegoś czynu, wreszcie orzeczenie i sam wyrok, będąc tępem psychicznym instancji sądowych, stanowią dokument cywilizacji.

czynnych skłonności środowiska. Czyn p. Umińskiego był niezaprzeczalnie naruszeniem obowiązującego porządku etycznego i jako taki nie podlegał rozważaniu sądowemu. Trybunał paryski miał natomiast odpowiedzieć na pytanie, czy w danych okolicznościach należy zastosować karę, której wykonanie miałoby powodować szkodliwy społeczny skutki czynu i zapobiedz powtórzeniu.

Z tą chwilą wyłania się kilka rysów znamienitych dla cywilizacyjnego typu Parysa. Nie tylko w przekonujących argumentacji przemówieniach obrońców, zwłaszcza adwokata Henri Roberta. Obrońcy mieli zadanie łatwe.

Uderza śmiałością koncepcji końcowy zwrot w przemówieniu publicznego os. arcydzieła, prokuratora Donata Buigne: „Prawo nie karze czynów, popełnionych przez nieświadome, lecz potępia zbrodniczy zamiar, którego w tym wypadku nie było. W dniu dzisiejszym nieugięte prawo musi ustąpić przed miłością i współczuciem”.

Rzecznik twardego i zimnego nakazu prawa, prokurator francuski nie zawahał się łańcucha artykułów karnych, które opłoty Umiński, zamknął dwoma ogniwami: miłości i współczucia. I odpowiedź nie zawiodła.

Dał ją trybunał przysięgły, niekropowane sumienie ludzkie, w pięć minut: Niewinna! Jakby cichym łosem gwiazdy spadającej, subtelne środowisko Parysa, zawarło gestem przebaczenia tragedię dwójga dusz pięknych.

Jeszcze jedna redukcja

Tym razem bardzo pżyjemna

PARYŻ 9. 2. Dzienniki podnoszą, że długi francuskie wobec Anglii, wynoszące około 600 milionów funtów szterlingów, zostaną...

gielskiej, zredukowane o jedną trzecią. Oznacza to — zdaniem prasy — ogromne ustępstwo Anglii wobec Francji.

Drożyna i komunizm

oto największe bołaczki dzisiejszej Anglii

Z drożyną walczy John Bull z właściwą sobie energią Bolszewizm sam się kompromituje z wolna, lecz systematycznie

Od własnego korespondenta

decydujący głos

LONDYN, 2 lutego. Nowy angielski rok ekonomiczny rozpoczął się pod znakiem optymizmu. Podzielała go zarówno przemysłowcy, kupcy, jak i przywódcy robotników. Oczekiwane jest poważne wzmocnienie intensywności produkcji. Okres upadku i kryzysu ekonomicznego, podczas którego przemysłowcy musieli zmniejszać wynagrodzenie za pracę, zdaje się być skończonym i bezrobocie szybko się zmniejsza.

Niedawno odbyło się posiedzenie królewskiej komisji, która ustala metody akcji zwalczania drożyzny.

W komisji tej przedstawiony został raport byłego dyrektora urzędu produkcji środków żywnościowych podczas wojny, Karola Fildinga i wybitnego statystyka I. Cona Municy, dawnego liberała a obecnie socjalisty, który rym sprawa ta została poruczona. Obaj oni wypowiedzieli się za zastosowanie systemu państwowego w dziedzinie produkcji, popierając zasadę narodowego trustu żywnościowego.

Komisja aprobowała to stanowisko, i według wszelkiego prawdopodobieństwa, rząd praktycznie wejdzie na te drogi, czyniąc zakupy żywnościowe, a przedewszystkiem zakupy zboża w celu niedopuszczenia do nadmiernej spekulacyjnej ceny chleba.

Wraz ze wzmocnieniem tempa życia ekonomicznego zjawia się większa żywotność i ruchliwość zawodowego ruchu robotniczego. Związki zawodowe znowu zaczynają mieć wielką sensację w robotniczym świecie angielskim wywołując...

w codziennym zyciu robotniczym. Ten obław nie mógł nie zwrócić uwagi agentów bolszewickich, którzy wraz z komunistami angielskimi, widząc doniosłość zagadnień syndykalistycznych, czynią usiłowania, ażeby zdobyć decydujący wpływ w „Trade-Unionach” — jak dotąd jednak, bez powodzenia.

„uporczywe milczenie”

delegacji robotniczej, która udawała się do Rosji w celu zbadać panujących tam stosunków robotniczych i ekonomicznych. Milczenie tak zdecydowanych poprzednio zwolenników metod bolszewickich, jak syndykaliści Percell i Brom Ley, tłumaczone jest tutaj poprostu jako niemożność pochwalenia rządów sowieckich, a więc właściwie, jako

potępienie sowietów.

Pomimo jednak tego milczenia, niemożności sekcje rosyjskie...

skich mniejszawików wystosowały do naczelnej rady Trade-Unionów i wykonawczego komitetu Labour Partii gwałtowny protest przeciw tej delegacji. Mniejszawicy

oskarżają delegatów, że zamiast prowadzić bezstronną ankietę dla zaznajomienia się z ustrojem panującym w Rosji, ulegli oni zupełnie wpływom bolszewików, nie ograniczając się do powierzchniowego badania życia Rosji nie umieli ocenić ekonomicznego jarzma, pod którym uginają się robotnicy masy Rosji. Omawiając zaś stanowisko delegacji wobec Gruzji, oskarżają ją o brak taktu, poszanowania zasad godności narodowej gruzińców i o szereg aktów wysoce niepolitycznych.

Te oskarżenia mniejszawickie w związku z ostatnim okresem antyrosyjskiej polityki Anglii przychodzą bardzo nie na ręce bolszewickiej propagandzie i jej dyplomacji.

Cholera i tyfus

Oto broń jaką chcieli walczyć komunistyczni barbarzyńcy niemieccy

LIPSK 9. 2. Przed trybunałem państwowym dla ochrony republiki rozpoczęło się jutro wielki proces polityczny przeciwko członkom t. zw. „czekki”. Oskarżonych jest 16-tu komunistów o zdradę stanu. Niektórzy z nich oskarżeni są o morderstwa.

Oskarżeni zeznali, iż wzorem rosyjskim utworzono „czekę” niemiecką, w celu dokonania przewrotu w Niemczech i utworzenia dyktatury proletariackiej. Celem tym mia-

ła służyć organizacja wojskowa, której kierownikiem był os. Skobielewski, rektor iores.

Dla doniesienia o przewidywanym użyciu najpotworniejszych środków. Między innymi sprowadzono bakteryjny tyfus i tyfusu, przy których używano miano rozpoznawać zbrodnia akcję. Planowane były również zamachy na generała Seckta, Stimesa i inne osobistości ze świata politycznego.

I mundury mają swoją dobrą stronę

Zmniejszy się urzędnikom wydatki na ubranie, a i urzędować w pewnych wypadkach będzie im łatwiej

WARSZAWA 10. II.

Na konferencji międzyministerialnej w przedmym Rady ministrów w sprawie wprowadzenia mundurów urzędniczych ustalono następujące wytyczne: kolor mundur ma być granatowy lub ciemno-zielony (większość jednak wypowiedzieli się za kolorem granatowym). Kroj kurtki ma być podobny do kroy kurtki wojskowej z policyjnym stojącym kołnierzem bez kieszeni na kieszeniach.

Plaszcz koloru mundur, ankiety szeroki, bez odznak. Wzrost czapki dotąd nie ustalono.

Mundurów będzie miały dwa rodzaje: codzienny i galowy. W galowym kołnierze akszami, zaś odznaki stopnia służbowego uwidocznione będą na kołnierzu i na rękawach. W mundurze codziennym kołnierz ma być zwyczajny, odznaki zaś

mieścić się mają tylko na kołnierzu. System odznak będzie podobny do systemu dystrykcji oficerskich wojskowych (dona gwiazdka, 2 gwiazdki i t. d.).

Każde ministerjum będzie miało swoją barwę lub też swój emblemat, po którym można będzie odróżnić urzędników poszczególnych resortów. Pojawianie i noszenie mundurów będzie przymusowe, jednak każdy minister będzie miał prawo wprowadzić, w porozumieniu z prezydym Rady ministrów, przynajmniej posiadania mundurów dla pewnych kategorii urzędników lub przyrzucenie występowania w mundurze w pewnych okolicznościach służbowych.

Dla wojewodów i starostów, jako reprezentantów rządu centralnego, ustalone mają być specjalne ozdoby mundurów galowych.

Dlaczego wulkan grecko-turecki znówu dymi

Grecy marzą o Bizancjum, jako o metropolii swego kościoła, a turcy chcą mieć turecki Stambuł włącznie dla siebie

Dnia 30 stycznia b. r. władze tureckie wysiedliły z Konstantynopola i odprowadziły do granicy greckiej patriarchę wschodniego.

Konstantyna VI.

Rząd Mustafy Kemala Paszy postąpił, się w tej decyzji na klauzule zawarte w Lozanie traktatu, uprawniająca Turcję do wysiedlenia z granic państwa greków, którzy zamieszkałi w Konstantynopolu po dniu 30 października 1918 r. Pyszał greków już zostało wysiedlonych z Turcji, obecnie podzielił ich los przed półtora miesiącem obrany patriarcha.

Nafakt ten zareagował rząd grecki, uważający się za głównego obrońcę i protektora kościoła wschodniego. „Konflikt na Balkanach” zainicjował się cały świat, przewidywać może

zarzewie wojny.

Konflikt jest nietylko kościelnej natury i na gruncie historycznym podłoża sprawy. Ambicjom greckim nie są zawsze starożytno Bizancjum, kolebka ortodoksyjnego chrześcijaństwa. Patriarchat ekumeniczny, czyli powszechny,

„obejmujący cały świat” w Konstantynopolu, jest w tym samym

pretensji greckich do tureckiego od 5-ciu wieków Stambułu. Władcy tureccy — kościelnie bowiem nazywałyby raczej umieszczenie patriarchatu w centrum wyznania wschodniego — w Grecji.

Rząd turecki zastrzega się, iż wydalenie Konstantyna VI nie jest aktem wrogim, skierowanym przeciw samej instytucji patriarchatu, lecz tylko kołosek wencła dopilnowania uprawnień państwowych. Ze patriarchat wschodni w Konstantynopolu nie może być politycznie mil. Rządowi Mustafy Kemala Paszy — tembardziej o zleśszeniu kalifatu i przeprowadzeniu rozdziału kościoła ortodoksyjnego od państwa tureckiego — wydało się dość jasne, wybór zaś Konstantyna VI, uważanego za obywatela, wywołał odrazu opór i sprzeciw rządu tureckiego.

Grecja dąży do tego, aby spór o stronę prawną sprawy oparł się o międzynarodowe instancje; o trybunał sprawiedliwości w Hadze lub o Ligę Na-

rodów. Turcja broni poglądu, iż wysiedlenie patriarchy jest rzeczą jej polityki wewnętrznej, że wybór nowego patriarchy, lecz

obywatela tureckiego.

nie będzie się sprzeciwiała. Bohater tego rozróżnienia, cęgo obie strony wydarzenia, Konstantyn Arapogian, urodzony w Brusie w Anatolii jest 60-letnim starcem i był metropolitą kolejno w Kirklisse, w Trebizondzie, Kyzikos i Brusie, wreszcie w Derwot, skąd w grudniu 1924 r. powołany został na najwyższego pasterza

140-tu milionów wiornych

wyznawców kościoła greckiego, jako patriarcha ekumeniczny, pod imieniem Konstantyna VI.

Jaki będzie jego dalszy los? Przepowiednie są rozmaite. Wśród nich bardzo ciekawy jest pogląd, iż Anglia zechce przyczynić się do przesiedlenia patriarchatu wschodniego do Jerozolimy i pod swoje opiekunkę wpływać zagarnąć resztkę prawosławne.

Przyjazd wielkiego rabina do Krakowa

Wielotysięczny tłum odprawiał go na Kaźmierzu

Każdy chciał dotknąć jego świętego ubrania

Główny krakowski przeżywał 5 b. m.

Dnia tego o godz. 4 popoł. przyjechał do Krakowa z Czechosławii rabin Karnitzer, powitany przez ortodoksów podwawelskiego grodu na stanowisko

„wielkiego rabina”. Żydzi krakowscy, od 20 lat byli pozbawieni wielkiego rabina, to też przyjęcie, jakie zgromadził nowemu rabinowi przed wejściem do miasta, było niezwykłe wyobrażenie.

Przed dworcem krakowskim zebrało się kilkanaście tysięcy Żydów odświętnie ubranych, w kapłach sobolowych na głowach. Z chwila, gdy rabin ukazał się przed dworcem, powstał nieopisany wprost krzyk i radość, które trwały kilka dobrych minut.

Po przywitaniu go przez przedstawicieli gminy żydowskiej, rabin chciał dostać się do powozu, jednakże tłum nie chciał go dopuścić. By każdy starał się dostać do niego i dotknąć jego odświętnego ubrania.

Dopiero silny oddział policji musiał utworzyć drogę rabinowi do powozu.

Następnie ruszył olbrzymi pochód ku starej bóżnicy na Kaźmierzu. Powozu rabina pilnowało 4 konnych policjantów, albowiem tłum ustawicznie nacierał na powóz

tak, że istniała obawa, poduszka się ludzi w tłumie. Wzdłuż ulic od dworca do starej bóżnicy na Kaźmierzu stały szeregi Żydów, witające przejeżdżającego rabina. Za rabinem jechało

około 200 powozów ze starymi Żydami o siwych brodach, w chałatach atłasowych i kołnaskach sobolowych. Ponadto za tą całą kawalkadą szedł tłum kilkudziesięciu

Gdy pochód zbliżył się do dzielnicy żydowskiej, cała ulica przybrała

jeszcze większe rozmiary. Wszystkie ścieżki żydowskie na czas przyjazdu rabina pozamykano, właściciele powy chodzili przed sklepy i również przywitali się do procesji.

Tłum ustawicznie wzrastał. Gdy pochód miał stary cmentarz żydowski, w którego pobliżu jest stara bóżnica, ulice literackie były zapchane

morzem głów, tak, że nie można było przejechać powozu nie mogły się po-

ruszać, nie mówiąc już o obuszającym gwarze i hałasie. Wreszcie po długim czasie zjechał rabin przed bóżnicę. Oddział policji pieszej i konnej pilnował porządku.

Wchodzącego rabina powitała starszyzna żydowska i odprawiła go

do ołtarza głównego, gdzie odprawił solenne nabożeństwo. Cała bóżnica otoczona była przez ortodoksów, którzy równocześnie brali udział w nabożeństwie na ulicy. Po skończonym nabożeństwie rabin udał się do gminy wyznaniowej na Kaźmierzu.

Uroczyste sprowadzenie go na stolicę rabinacka odbędzie się dopiero za kilka dni.

Tancerz zawodowy w dancingu paryskim zarabiał więcej niż minister

Rentowny ten zawód uprawiają podupadli arystokraci rosyjscy

Jednym z najtrudniejszych zawodów w Paryżu jest w obecnej chwili zajęcie tancerza w dancingu. Dobrze zbudowany, wytrwały, a w dodatku trochę inteligentny tancerz, któryby mógł bawić rozmową swą damę zarobić może przez wieczór do 5 tysięcy franków.

Mniej wytrwali mają oczywiście mniejsze dochody, wahałoby się od 1000 do 2000 dziennie.

Tancerz zarabiający niżej tysiąca franków przez wieczór nazywa się proletariuszem i niedołęgą.

Zarobki tę przewyższają nie!

znacznie dochody ministrów, profesorów, a najznakomitsi literaci są prawdziwymi chudochołkami w porównaniu z tancerzami z dancingów.

To też garna się do tych „stanowisk” przedewszystkiem podupadli

arystokraci rosyjscy i trzeba przyznać, iż na tym polu zdobyli sobie wybora markę.

Jaka bowiem rozkoszą wydać się musi panie z magazynu „shimmy” w objęciach autentycznego

ksiecia lub króla. Złudzenie jej jest nieopłacalne!

ZAWIŁA SPRAWA

Na podwórku piękna i młoda była królewna Dziewa. Twarz miała tak biała, że aż srebrzysta, niby szrony zimowe, oczy wielkie, czarne, a słodkie i ślające, niczem miod słońca. Na głowie jej błękitna aureola złotych włosów. Rzekłaby, iż królewna słońce na głowie nosi.

Wielu namientnych królów, książąt i grałów po rękę Dziewy sięgało, ale wszyscy odchodzili z kwitkiem. Aż kiedyś przybył na jej dwór młody król Junak i o rękę królewny się pokłonił. A i on też był na podziw gładki i dorodny. Piękna twarz okalała mu zwoje czarnych jak krucze skrzydło włosów, a z pod takichże brwi patrzyła na świat dwoje oczu modrych, niby woda w potoku, gdy się w nim pogodnie niebo przegląda.

— Piękny Junaku, — rzekła Dziewa, — rękę oddam tylko mójemu mocarmu, dzielnemu wojownikowi i czelkowi mądremu i przebiegtemu. Dowiedz mi, żeś taki, a wówczas tożę twoje jako małżonka podziela. Za siedmioma górami, za siedmioma rzekami, wśród skał i urwisk nieobstępnych mieszka straszliwy smok, który setki ludzi pożera. Chce, byś mi go tu przywiódł na arkanie, bym miała z niego zabawę. Wtedy przekonasz mnie, żeś mocarny.

— Król ościennego państwa, potężny władca nad wielu narodami, wręczał się, iż państwo moje podbiję, mnie zaś małżonką swą uczyni.

Chce, byś tu na bramie zamkowej zajął jego głowę, abym patrząc, miała uciechę. Wtedy przekonasz mnie, żeś wojownik dzielny.

— I jeszcze jedno: w miejscu, gdzie skłócenie niebios styka się z koliksem ziemi, jest siedziba przemądrego czarownika, posiadacza cudownego pierścienia, za którego sprawą dzieje się wszystko, czego człowiek zażąda. Sam czarownik i moce niezyste, któreś mi wia, strzeż tego pierścienia i niezwyczajnie mądrym i przebiegłym

Opowieść powyższa jest odpowiedzią na pytanie: jak powinien postępować młodzieńiec, pragnący zdobyć serce dary? Z pytaniem tem zwrócił się do mnie czytelnik nasz p. Eugeniusz A.

Drogi Panie! Myli się, kto sądzi, że serce kobiety zdobyć można. Kobieta daje je, nie wiadomo dlaczego i niewiadomo dlaczego odbiera. Zdobywając serce kobiety, można tak wyjść na tem, jak piękny król Junak z mojej opowieści.

— Ten ci jest, któregoś ukochała i za małżonką wybrała!

Urzuwając go, królewna zawołała radośnie:

— Wszakże ja, królewna, wolę być z tobą, niż z królem, który cię ukochał i za małżonką wybrał!

— Wszakże ja, królewna, wolę być z tobą, niż z królem, który cię ukochał i za małżonką wybrał!

— Wszakże ja, królewna, wolę być z tobą, niż z królem, który cię ukochał i za małżonką wybrał!

— Wszakże ja, królewna, wolę być z tobą, niż z królem, który cię ukochał i za małżonką wybrał!

— Wszakże ja, królewna, wolę być z tobą, niż z królem, który cię ukochał i za małżonką wybrał!

— Wszakże ja, królewna, wolę być z tobą, niż z królem, który cię ukochał i za małżonką wybrał!

— Wszakże ja, królewna, wolę być z tobą, niż z królem, który cię ukochał i za małżonką wybrał!

— Wszakże ja, królewna, wolę być z tobą, niż z królem, który cię ukochał i za małżonką wybrał!

— Wszakże ja, królewna, wolę być z tobą, niż z królem, który cię ukochał i za małżonką wybrał!

— Wszakże ja, królewna, wolę być z tobą, niż z królem, który cię ukochał i za małżonką wybrał!

— Wszakże ja, królewna, wolę być z tobą, niż z królem, który cię ukochał i za małżonką wybrał!

— Wszakże ja, królewna, wolę być z tobą, niż z królem, który cię ukochał i za małżonką wybrał!

— Wszakże ja, królewna, wolę być z tobą, niż z królem, który cię ukochał i za małżonką wybrał!

— Wszakże ja, królewna, wolę być z tobą, niż z królem, który cię ukochał i za małżonką wybrał!

— Wszakże ja, królewna, wolę być z tobą, niż z królem, który cię ukochał i za małżonką wybrał!

— Wszakże ja, królewna, wolę być z tobą, niż z królem, który cię ukochał i za małżonką wybrał!

— Wszakże ja, królewna, wolę być z tobą, niż z królem, który cię ukochał i za małżonką wybrał!

— Wszakże ja, królewna, wolę być z tobą, niż z królem, który cię ukochał i za małżonką wybrał!

— Wszakże ja, królewna, wolę być z tobą, niż z królem, który cię ukochał i za małżonką wybrał!

— Wszakże ja, królewna, wolę być z tobą, niż z królem, który cię ukochał i za małżonką wybrał!

— Wszakże ja, królewna, wolę być z tobą, niż z królem, który cię ukochał i za małżonką wybrał!

— Wszakże ja, królewna, wolę być z tobą, niż z królem, który cię ukochał i za małżonką wybrał!

— Wszakże ja, królewna, wolę być z tobą, niż z królem, który cię ukochał i za małżonką wybrał!

— Wszakże ja, królewna, wolę być z tobą, niż z królem, który cię ukochał i za małżonką wybrał!

— Wszakże ja, królewna, wolę być z tobą, niż z królem, który cię ukochał i za małżonką wybrał!

— Wszakże ja, królewna, wolę być z tobą, niż z królem, który cię ukochał i za małżonką wybrał!

— Wszakże ja, królewna, wolę być z tobą, niż z królem, który cię ukochał i za małżonką wybrał!

— Wszakże ja, królewna, wolę być z tobą, niż z królem, który cię ukochał i za małżonką wybrał!

Szmer za kotarą

Na tle wzorzystej tkaniny ukazał się nagi mężczyzna z wiankiem na głowie

Satyryjną przygodą młodej warszawianki poszukującej posady

Satyr z Alei Jerozolimskich powędrował do Urzędu Śledczego

(Od własnego korespondenta).

WARSZAWA 10. II. Niesamowita przygoda spotkała, wczoraj p. Zofię N., małżonkę urzędniczą.

Pani Zofia, kobieta bezdzietna, od dłuższego czasu starała się

o posadę. Choć maż był człowiekiem ustosunkowanym, miał dostęp do wszystkich instytucji rządowych, tradycji z wynalezieniem pracy okazały się tak wielkie, że młoda kobieta przestała wierzyć

w skuteczność protekcji i postanowiła spróbować szczęścia na innej drodze. Młodzię przedgrywała i zamieszkała w jednym z dzienników ogłoszenie tej treści:

Młoda, wykształcona urzędniczka, biegle pisząca na maszynie, doskonała buchalterka, poszukuje posady. Łaskawe oferty dla „Zofii N.” do administracji

Następnego dnia po ukazaniu się ogłoszenia, pani Zofia z bijącym sercem podażyła do administracji. Wreszcie jej kilka listów. Wszystkie były lakoniczne

i ograniczały się na wskazanie adresu i godziny, o której urzędniczka miała się stawić, by

zdać egzamin ze sztuki pisania na maszynie.

Jeden tylko list był nieco obszerniejszy. Autor nie wymieniał firmy,

lecz twierdził, że właśnie takiej urzędniczki poszukuje i oblicywał świetną gażę, gratyfikacje, urlopy i t. p. Oferta wymieniała adres: Aleje Jerozolimskie 36 m. 41 i naznaczała spotkanie na godzinę 4-a po południu.

Uszczęśliwiona urzędniczka omal nie

rozplakała się ze wzruszenia. Zaopatrzyła się w referencje, pospieszyła na konferencję z przyszłym chlebodawcą.

Drzwi otworzył jej jakiś mężczyzna lat średnich. Uprzejmym ruchem ręki

zaprosił ją do pokoju i nie wymówił ani słowa, znikł za drzwiami.

Pani Zofia siadła na wygodnym fotelu i pograżyła się w zadumie.

Była godzina 4-a. Panował półmrok. Nagle rozległ się trzask przekręcanego włącznika i pokój został

zalan potokami oślepiającego światła. Cztery potężne żarówki koloru fioletu zabłysły w rogach pokoju.

Teraz dopiero urzędniczka spostrzegła, że znajduje się w buduarze

umeblowanym w dość oryginalny sposób. Miękkie meble, kolosalnej wielkości otomana,

oświetlająca ją była zmięta jak Kameleont, jak fala morska, jak marka za czasów dewaluacji.

Co miesiąc zmieniała kolor włosów, co drugi dzień urzasała i styl swych sukien, barwę cery i ruchy.

Raz pojawiła się w ciężkiej sukni perłowej, cienka jak papieros, z twardą białą i rudymi włosami. Ruchy jej były wolne i omdlewały jakby przez 24 godziny tańczyła tan go. To znów zamieniła się w rozmachanego chłopca w prawie męskim stroju sportowym z czarnymi włosami obciętymi à la Umińska z czerwoną cerą i paloną.

Przemiany takie odbywały się tak często, że wreszcie zaczęła ją śledzić ze szczególną uwagą.

— Powiedz mi dlaczego lubisz te cięgie maskarady?

— Lubię zmiany, odpowiedziała, zdrażca to mi nie przeszkadza.

— To dlaczego nie nosisz peruk kolorowych, nie jest to wprawdzie dystyngowane, ale codziennie możesz mieć inne wło-

kwiaty, pieścidełka, a na ścianach

pełno rycin o treści bynajmniej nie dwuznacznej.

Po chwili stojąca lampa z abażurem w dziwaczne desenie zajaśniała. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej i jednocześnie rozległ się

odejrzany szelest. Pani Zofia obejrzała się. Dreszcz wstrząsnął jej ciałem.

We drzwiach, ukryty za portiera, stał jakiś człowiek i przez sznurek obserwował młodą kobietę. Widać było jedno

błyszące oko. badawcze, przenikliwe.

Brzęgi portierzy rozwarły się gwałtownie i na tle wzorzystej tkaniny ukazał się

nagi mężczyzna z wiankiem na głowie. Skrzyżował ręce na piersiach i stał nieruchomo.

Pani Zofia z okrzykiem trwoگی rzuciła się ku wyjściu, lecz drzwi były zamknięte. Nie mając innej drogi,

skoczyła do okna, co widząc, nieznałomy skanitułował, rzucił jej klucz i krzyknął:

— Proszę. Niech pani sobie idzie!

Po ujęciu z mieszkania satyra, młoda niewiasta

opowiedziała o przygodzie mężowi, który natychmiast zalarmował Urząd śledczy.

Osobliwego amatora efektów świetlnych arszetowano. Jest to 40-letni Roch Osowski, handlowiec.

Przytękanie włosów

Moja przytęciotka była zmięta jak Kameleont, jak fala morska, jak marka za czasów dewaluacji.

Co miesiąc zmieniała kolor włosów, co drugi dzień urzasała i styl swych sukien, barwę cery i ruchy.

Raz pojawiła się w ciężkiej sukni perłowej, cienka jak papieros, z twardą białą i rudymi włosami. Ruchy jej były wolne i omdlewały jakby przez 24 godziny tańczyła tan go. To znów zamieniła się w rozmachanego chłopca w prawie męskim stroju sportowym z czarnymi włosami obciętymi à la Umińska z czerwoną cerą i paloną.

Przemiany takie odbywały się tak często, że wreszcie zaczęła ją śledzić ze szczególną uwagą.

— Powiedz mi dlaczego lubisz te cięgie maskarady?

— Lubię zmiany, odpowiedziała, zdrażca to mi nie przeszkadza.

— To dlaczego nie nosisz peruk kolorowych, nie jest to wprawdzie dystyngowane, ale codziennie możesz mieć inne wło-

kwiaty, pieścidełka, a na ścianach pełno rycin o treści bynajmniej nie dwuznacznej.

Po chwili stojąca lampa z abażurem w dziwaczne desenie zajaśniała. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej i jednocześnie rozległ się

odejrzany szelest. Pani Zofia obejrzała się. Dreszcz wstrząsnął jej ciałem.

We drzwiach, ukryty za portiera, stał jakiś człowiek i przez sznurek obserwował młodą kobietę. Widać było jedno

Epidemia samobójstw w Wiedniu

W ciągu stycznia odebrało sobie życie 143 osób

W 43 dni w Wiedniu, nigdy jednak, od czasu swego istnienia nie miało tyle czynności, w ubiegłym

mięsiacu stycznia. W okresie 31 dni popełniono bowiem w Wiedniu

140 samobójstw. Jest to cyfra niezmiernie dotychczas w dziejach naddunajskiej stolicy.

Najmniej bowiem zdarzało się w Wiedniu

3 — 5 samobójstw w ciągu miesiąca przed wojną, a 12 — 15 samobójstw po wojnie.

Przyczynę tej nagłoności wy-

warunkach życiowych. Powody, dla których 140 osób w ciągu miesiąca targnęło się na życie, były czarno-białe: w 18 wypadkach nieśmiaków, w 16 wypadkach zamordowanych, 28 osób popełniło samobójstwo z powodu nędzy, 5 osób z powodu

zmniejszenia życia.

2 w obawie przed karą, 17 bankrutów, 4 nieuleczalnie chorych, u reszty samobójców nie zdano ustalić przyczyn, dla których pozabawili się życia.

Ważnym osłabieniem jej nie są (zakości), a precedzony jest odwar służy do prania kołnierzy i czarnych materii w wędlinach, bawelnianych, sukienki jedwabnych, chust, szali i t. p.

Sposób ten możemy polecić, gdyż, obok innych zalet, nie wpływa na zmianę kolorów,

Antaka.

Antaka.

Porady praktyczne

POZYTECZNE Z POZY-TECZNYM

Woda odczyna po ugotowaniu jasno świeżo naując się o praniu wszelkiego rodzaju tkanin.

Jeżeli masz białe ławki gotować w czterech litrach wody i nieboles odcedzić. I takie można być jako porażkę (spół-

Antaka.

Antaka.

O dach nad głową dla naszego urzędnika.

W miejscowościach Bażantarnia i Słoboda przyznano swego czasu urzędnikom działki pod budowę domów urzędniczych.

Urządzenie ogródów warzywnych. Normalność wstępne zostały zatwierdzone, jak również uzyskano zgodę miasta na budowę kolonii urzędniczych, zgodnie z planem regulacyjnym miasta. Było to w r. ub. od tego

sprawa utknęła
gdyż nie było komu się zająć realizowaniem projektu.

Opacnie p. Wojewoda postanowił ruszyć z miejsca. Wczoraj właśnie w gabinecie Wojewody odbyło się

posiedzenie organizacyjne

Wojewódzkiego Komitetu budowy domków urzędniczych. W zebraniu wzięli udział pp. prezes Izby Skarbowej, Główny prezes Sądu Okręgowego, Dyktator Ziemski, Kierownik, Kierownik Okr. Szkolnego, Pytałowscy oraz naczelnik wydziału budowlanego wojew. Dyrekcji Robót Publicznych, inż. Piętkowski.

Sprawa parszywych koni w dochodzeniu.

Jak komunikował o tem „Dziennik”

specjalna komisja
w składzie pp. insp. Minist. Spr. Wewn. Twardo, insp. Komendy Gł. P. P. Ludwikowski i paktownika Szulborskiego, bawiła w poniedziałek ub. w Białymstoku celem wysłania sprawy wysłania parszywych koni na Wołyń. W Komendzie

Okreg. okazano Komisji **akta formalne**

komisji, które kwalifikowały do wysłania konie w poszczególnych komendach.

Wczoraj o godz. 6 rano **Komisja udała się**

dla zbadania sprawy na miejscu do Grodna.

Wiec przedwyborczy listy № 7.

Wczoraj do teatru „Palace” zwołany został wiec przedwyborczy listy № 7. Na wiec przybyli prawie w równej liczbie zwolennicy wszystkich list i stronnictw. Gdyby nie afisz trudny byłby się zorientować, kto zwołał wiec? Przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych wypowiedzieli się, nie

szczędząc słów krytyki najostrejszej dla dr. Szaykowskiego, a nawet jego przysięgli obroncy i koledzy partyjni z N.P.R. Jednakowo sala przyjmowała przemówienia i przedstawicieli Chr. Dem. i P.P.S. i N.P.R. Niech żyje i precz rozbrzmiewało namiętnie.

Dlaczego, pytamy, dotychczas nie zostały ogłoszone listy wyborcze do Rady Kasy Chorych zarówno pracodawców, jak i pracowników?

Listy złożone zostały w dn. 27 stycznia i są już dawno sprawdzone. Pracownicy i pracodawcy dopilnujcie tej sprawy.

Pierwsi lokatorzy miejskiego więzienia prewencyjnego.

Po wielu perypetiach na skutek żądania województwa miasto urzędowo przewidywało więzienie dla odbywających kary za przestępstwa administracyjne, w koszarach poartylerijskich przy ul. Kolejowej.

Wczoraj Starostwo skierowało do tego więzienia pierwszych osiem kłęczów, a mianowicie: Paulinę Kucharską (3 dn.),

Marję Gurejko (2 dn.) Sore Jaworowską (3 dn.), Mojżesza Barwickiego (2 dn.), Wincentę Bądkowską (7 dn.), Maszę Szustkowską (3 dn.), Zofję Kotowską (2 dn.) i Stanisławę Kuźnicką (5 dn.)

Więzienie jest obliczone przeciętnie na 15 lokatorów.

J'ACCUSE
Oskarżam
wojnę!!!
która bezczęści zasady miłości bliźniego.

Oskarżam!

wojnę!!!
która żony pozabawia mężów, i matki — synów i dzieci — ojców.

Oskarżam

was wszystkich którzyście na niegodziwych szych braci i ruinie Oczyszczony zrobili miliony!...

Przez braci mych opluty chłodem kuli

Przez braci mych zatruty chłodem

Przez siostr moich bańbę i ból

Przez mór świętokradzwo, zarazę...

Oskarżam...

Jestem wściekły

MODERN

A. Ks. Lubomirskiego
W PRZEWORSKU
Perła przeworska
Żytniówka
Kontuszówka
Rum krajowy

MODERN Dziś (po raz ostatni!)
Oliara niewinności i szaleństwa (WINE)
Dramat erotyczny w 7 aktach ilustrujący dekadentkę życia i błąd przynajmniej złotej młodzieży.
W rolach głównych Bożyszcza New Jorku słynna tancerka
KLARA BOW
Porywający w grze przepiękny
WALTER LONG
KASA: 5 pp.
Początek: 6 wiecz.

Clagnienie loterii Związku Ochotników rezerwy Armii Polskiej wojew. Białostockiego

odbędzie się w pasażu Warnholca w dn. 28 bm.

Związek ochotników rezerwy Armii Polskiej wojew. Białostockiego zorganizował loterię fantową której clagnienie dla przyczyn technicznych uległo zwłoce. Bilety loteryjne rozdane zostały po Polsce całej i po wielu naleganiach wpływają do Związku bilety nierozsprzedane i gotówka. Zład zwłoka.

Fanty, jak auto osobowe, motocykle, rowery, pianino i t. p. wartościowe rzeczy są wystawione w pasażu Warnholca, przy ul. Lipowej 6 i przy ul. Siekiewicza w sklepach: Bruzgo i firmy „Singer”.

Bilety loteryjne nabywać jeszcze można w lokalu Związku (ul. S-tego Rocha 3) i w firmie Bronisław Perłowski (pasaż Warnholca — ul. Lipowa 6).

ARTERYUM, KOSMETYUM, KOSMETYUM
usuwa radykalnie mace w tubach metalowych pod nazwą **„RESOLAMENT”**
Zadać we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 107

Rada Związku Straży Pożarnych wojew. białostockiego.

Dnia 8 lutego br. jak „Dziennik” wczoraj doniósł, odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Związku p. Tyszkę posiedzenie Rady Związku straży pożarnych Województwa Białostockiego. Rada dokonała wyboru członków do nowego Zarządu w następującym składzie: Prezes: Wincenty Tyszko, naczelnik Wydziału administracyjnego

Województwa, Viceprezes: Dr. Zygmund Siemaszko insp. Woj. Urzędu Zdrowia i radny miasta, inż. Roman Łada dyrektor biost. Oddziału P. D. U. W. Sekretarz: Maurm Sokółski prze nystowiec, Skarbnik: Wincenty Karny, naczelnik miejsk. straży pożarnej w Grodnie.

Jedna z wielu tragedji małżeńskich

Jeszcze jedna tragedia na tle pozycia małżeńskiego. Tym razem w Komorowie sierżant, stacjonująca tam kompanji szkolnej 71 p. p. wystrzelił z rewolweru żonę i swoją żonę. Bójca oddał się w ręce władz.

APOLLO

Dziś PREMIERA! Korona sztuki kinematograficznej **DZWONNIK Z NOTRE-DAME** WIKTORA HUGO

Monumentalne arcydzieło filmowe w 2 serjach 12 akt. podług nieśmiertelnej powieści NOTRE DAME DE PARIS

ESMERALDZIE
z miłości ku oycynce

CLOPIN
król żebraków podpelli PARYŻ

POETA
kłamał

Kłanijacz Alchemik
zabił

ESMERALDZIE
z miłości ku oycynce

ALL FOR THE LOVE OF A WOMAN



The Woman

Every Mother, Daughter, Wife and Sweetheart Should See

The HUNCHBACK OF NOTRE DAME

RUTH MILLER

W roli garbuska Quasimodo—dzwonnika katedry Notre-Dame fenomenalny aktor filmowy

LON CHANEY

W rolach erotyczny w 7 aktach ilustrujący dekadentkę życia i błąd przynajmniej złotej młodzieży.

W rolach głównych Bożyszcza New Jorku słynna tancerka

KLARA BOW

Porywający w grze przepiękny

WALTER LONG

KASA: 5 pp.
Początek: 6 wiecz.

ESMERALDZIE
z miłości ku oycynce

Garbusiek
szarzał życie.

Kapitał FERUS
poświęcił fortunę

Arcydiakon JAN
wzgardził światem

ESMERALDZIE
z miłości ku oycynce

Wytwórnia: Uniwersal-film-New-Jork || Ilustracja muzyczna pod batutą **J. Korobkowa.** || Ceny miejsc nie podwyższone.

Początek o godz. 7¹⁵ i 10 wiecz.

Dr. N. BUNARK
Choroby wewnętrzne, choroby skórne, choroby dziecięce, choroby kobiet, choroby mężczyzn, choroby nerek, choroby płuc, choroby serca, choroby wątroby, choroby żołądka, choroby jelit, choroby krwi, choroby mózgu, choroby nerwów, choroby oczu, choroby uszu, choroby nosa, choroby gardła, choroby krtani, choroby dróg oddechowych, choroby dróg moczowych, choroby dróg pokarmowych, choroby dróg rozrodczych, choroby dróg limfatycznych, choroby dróg krwionośnych, choroby dróg limfatycznych, choroby dróg krwionośnych, choroby dróg limfatycznych, choroby dróg krwionośnych.

Dr. M. KANB
Choroby wewnętrzne, choroby skórne, choroby dziecięce, choroby kobiet, choroby mężczyzn, choroby nerek, choroby płuc, choroby serca, choroby wątroby, choroby żołądka, choroby jelit, choroby krwi, choroby mózgu, choroby nerwów, choroby oczu, choroby uszu, choroby nosa, choroby gardła, choroby krtani, choroby dróg oddechowych, choroby dróg moczowych, choroby dróg pokarmowych, choroby dróg rozrodczych, choroby dróg limfatycznych, choroby dróg krwionośnych, choroby dróg limfatycznych, choroby dróg krwionośnych.

Dr. M. Kacnelson
Choroby wewnętrzne, choroby skórne, choroby dziecięce, choroby kobiet, choroby mężczyzn, choroby nerek, choroby płuc, choroby serca, choroby wątroby, choroby żołądka, choroby jelit, choroby krwi, choroby mózgu, choroby nerwów, choroby oczu, choroby uszu, choroby nosa, choroby gardła, choroby krtani, choroby dróg oddechowych, choroby dróg moczowych, choroby dróg pokarmowych, choroby dróg rozrodczych, choroby dróg limfatycznych, choroby dróg krwionośnych, choroby dróg limfatycznych, choroby dróg krwionośnych.

Dr. Aleksander Gurwicz
Choroby wewnętrzne, choroby skórne, choroby dziecięce, choroby kobiet, choroby mężczyzn, choroby nerek, choroby płuc, choroby serca, choroby wątroby, choroby żołądka, choroby jelit, choroby krwi, choroby mózgu, choroby nerwów, choroby oczu, choroby uszu, choroby nosa, choroby gardła, choroby krtani, choroby dróg oddechowych, choroby dróg moczowych, choroby dróg pokarmowych, choroby dróg rozrodczych, choroby dróg limfatycznych, choroby dróg krwionośnych, choroby dróg limfatycznych, choroby dróg krwionośnych.

Dr. Leon Kryński
Choroby wewnętrzne, choroby skórne, choroby dziecięce, choroby kobiet, choroby mężczyzn, choroby nerek, choroby płuc, choroby serca, choroby wątroby, choroby żołądka, choroby jelit, choroby krwi, choroby mózgu, choroby nerwów, choroby oczu, choroby uszu, choroby nosa, choroby gardła, choroby krtani, choroby dróg oddechowych, choroby dróg moczowych, choroby dróg pokarmowych, choroby dróg rozrodczych, choroby dróg limfatycznych, choroby dróg krwionośnych, choroby dróg limfatycznych, choroby dróg krwionośnych.